

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji kulturalnych. Dziś moim i Państwa gościem jest profesor Rafał Koschany, czyli redaktor naczelny kwartalnika „Kultura Współczesna”. Witam pana bardzo serdecznie.

RAFAŁ KOSCHANY: Dzień dobry. Witam serdecznie również.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dziś porozmawiamy o najnowszym numerze „Kultury Współczesnej”, który ukazał się pod tytułem „Antropologia rocka” i właśnie o tych kulturowych odniesieniach w muzyce rockowej porozmawiamy, ale ja najpierw zapytam, co pojawia się w pana głowie na hasło „rock”, „muzyka rockowa”.

RAFAŁ KOSCHANY: To jest coś może osobista odpowiedź, ale pojawia się taki kawałek życia porządny, ponieważ muzyka rockowa właściwie towarzyszy mi od lat takich nastoletnich powiedzmy, takiego wieku dość szybko okazało się, że to jest mój żywioł i słucham jej do dziś. Natomiast nigdy nie zajmowałem się rockiem w takim naukowy sposób, a okazuje się, że jest to ciekawy temat badawczy ze wszech miar interdyscyplinarny, tych podejść może być tutaj wiele. Myślę, że ten numer „Kultury Współczesnej”, też to prezentuje. Także zdarzyły się w moim życiu te dwie perspektywy, rock nie był mi nigdy obcy, ale nie był też tematem moich zainteresowań nauką.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W mojej głowie, to chyba też są te czasy nastoletnie i na pewno z muzyką rockową przede wszystkim kojarzy mi się bunt, bunt, którym zawsze ta muzyka była podszyta, bunt przeciwko zastanym konwencjom, bunt przeciwko komuś, albo przeciwko czemuś. Mówi się, że w dwudziestym pierwszym wieku już nic szczególnie ciekawego w muzyce rockowej się nie wydarza. No i takie pytanie, czy to oznacza, że te młode pokolenia nie chcą się buntować, nie mają się przeciwko czemu buntować?

RAFAŁ KOSCHANY: Nie wiem, czy tak jest, natomiast pytała mnie pani o te pierwsze skojarzenia i ja właściwie nie odpowiedziałem na to pytanie, natomiast dla mnie od zawsze tak jak rzeczywiście zacząłem muzyki w ogóle słuchać, to dla mnie zawsze najważniejszy był tekst i myślę, że akurat to stało się jakoś zbieżne z takimi doświadczeniami też pierwszymi studenckimi literaturoznawczymi. Ukazało się, że ten nurt badań nad muzyką rockową właściwie skupiony na tekście się w tej chwili świetnie rozwija, a jeśli będzie

chwila jeszcze, to możemy wrócić do tego wątku. Natomiast chyba to jest dobra intuicja, że tego buntu jest dzisiaj mniej, chociaż z poszczególnych tekstów numeru wynika, że nie jest to zjawisko historyczne wyłącznie, ale czasami bardzo współczesne. Na przykład różnego rodzaju opowieściach o takich emancypacyjnych ruchach artystek rockowych i to nie niegdysiejszych, ale całkiem współczesnych, możemy się przekonać, że, że bunt w muzyce rockowej cały czas jest ważny. Natomiast być może dzisiaj coś innego ciekawi młodych ludzi, którzy zaczynają muzyki rockowej słuchać, być może jakieś są to kwestie bliższe ich takiemu jakby stanowi ich kondycji, takie egzystencjalne rozważania na przykład poświęcone pewnym takim problemom jak samopoczucie w świecie, depresje na przykład różnego rodzaju. To też oczywiście jest forma buntu albo jakiejś reakcji względem świata. Wyśpiewać tego rodzaju emocje, ale tu racja, że są to inne stany emocjonalne niż te, o których myślimy, jak myślimy o przełomie lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja bym jeszcze chyba do tych stanów młodego pokolenia dodała jakąś taką tęsknotę ze światem, którego nie było, którego ci młodzi ludzie nie przeżyli. Jakąś taką nostalgię i z tym na pewno wiąże się pojęcie retromanii też, podejmowane w tym numerze „Kultury Współczesnej”. Profesor Marek Jezierski w swoim artykule przywołuje książkę Simona Reynoldsa, w której pojawia się teoria mówiąca, że popkultura w dwudziestym pierwszym wieku zaczęła zjadać swój własny ogon, zaczęła żywić się własną przyszłością. I rzeczywiście tę retromanię dostrzegamy we wszelkich obszarach kultury popularnej, ale chyba muzyka rockowa jest takim bardzo reprezentatywnym przykładem.

RAFAŁ KOSCHANY: Też mi się tak wydaje, można nawet, no nie wiem wskazać na konkretne zespoły dzisiejsze, współczesne, które bardzo wyraźnie nawiązują do stylistyki sprzed wielu dekad. Ale myślę, że ta retromania na takim poziomie popkulturowym, ona się najbardziej uwidacznia w takim, jakby to nazwać, fenomenie coveru. To jest myślę doświadczenie wszystkich, nawet tych, którzy się nie interesują muzyką rockową, a oglądają telewizję rozmaitego rodzaju talent show, co druga piosenka właściwie, to jest klasyka zaczerpnięta z historii rocka, zaśpiewana ponownie. Tu już różne ciekawe rzeczy mogą się dziać, czy to jest naśladownictwo, czy próba jakaś prześcignięcia oryginału, albo jego rearanżacji po prostu. Natomiast trochę tak jest, że daje nam o sobie znać ta historia rocka klasycznego, te najśłynniejsze piosenki, one wracają właściwie w kolejnych odsłonach, takich systematycznie odmierzanych periodach, tutaj nic nowego w pewnym sensie nie odkrywa się.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przypomina mi się taki bum sprzed kilku lat na zespół Greta Van Fleet, który był wielokrotnie porównywany i zresztą otwarcie chyba też jego członkowie przyznali się do wzorowania się na grupie Led Zeppelin. Bardzo ciekawym też tematem, pod którego kątem rozpatrywana jest muzyka rockowa w tym numerze „Kultury Współczesnej”, jest rytualność muzyki i obrzędowość, pojawiają się nawiązania do kultu, pojawiają się nawiązania do religii. I myślę sobie, że to się też mocno zmieniło, bo zmienił się też model, w jakim

my słuchamy muzyki. Te czasy, kiedy ludzie gromadzili się, żeby wspólnie posłuchać audycji radiowej przy radioodbiorniku, kiedy była puszczana jakaś płyta, niejednokrotnie też chcieli sobie wówczas tę płytę nagrać, to był jedyny sposób, żeby taką muzykę mieć po prostu przy sobie. Te czasy już bezpowrotnie minęły, dzisiaj każdy ma wszystko, co chce, w zasięgu swojego telefonu. I myślę sobie, że ta wspólnotowość, która kiedyś była być może jedną z najważniejszych w ogóle cech, dla których słuchano w ogóle muzyki rockowej, ona słabnie. Z drugiej strony pozostają cały czas oczywiście koncerty, ale też ostatnia sytuacja pandemiczna to mocno zweryfikowała. Chyba ta wspólnotowość muzyki rockowej traci na sile.

RAFAŁ KOSCHANY: Jest w tym dużo racji, natomiast dla prawdziwych fanów muzyki, to już jakiegokolwiek myślę, że nie tylko rockowej, ale w tym kontekście ta wspólnotowość, o której pani mówi ma wyjątkowe znaczenie. Myślę, że to nie przebrzmiało, znamy przecież osoby, które potrafią pół świata przejechać, żeby znaleźć się na jakimś koncercie. Ten wątek pandemiczny, myślę, który pani podjęła, on nam też chyba tak uświadomił bardzo mocno, jakie to rzeczywiście było i jest cały czas ważne. Tematem tych wszystkich lockdownów, jednym z najważniejszych właściwie, był ten wyrażany taki brak kontaktu z kulturą szerzej, ale brak możliwości uczestnictwa w wspólnym odbiorze na przykład koncertu muzycznego. Więc intensywność tych spotkań i tak dalej jest oczywiście inna niż wcześniej, kiedy na przykład dostępność do muzyki była jakby inaczej mierzona kompletnie, no właśnie nie była w zasięgu telefonu, natomiast potrzeba myślę, że cały czas jest intensywna. Zresztą myślę, że tak jest po prostu, nie tylko z muzyką rockową, ale z piosenką każdego rodzaju. Ona zawsze niosła ważne treści egzystencjalne i społeczne dla człowieka. Czy jako twórczość własna, czy jako zacytowana, prawda, kiedy my śpiewamy cudze piosenki, ona umożliwiała jakby wyzwolenie osobistej ekspresji, albo śpiewane te piosenki na koncercie wspólnie z artystami. To jest jakaś specjalna forma komunikacji, potrzebna, by coś powiedzieć światu i właśnie bardzo często taka kumulacja tej potrzeby podczas tych koncertów ma miejsce. Zawsze zresztą piosenka też brała udział w takich rytualizowanych, bo mówiła pani o rytualności w ogóle, ona w tych różnego rodzaju rytuałach w życiu człowieka i całych społeczności brała udział, nie zawsze była nazywana piosenką, nie zawsze chodzi oczywiście o piosenkę rockową, ale chodzi o pewnego rodzaju taki kulturowy kontekst dla tego, o czym mówimy. Ona była obecna w obrzędach różnego rodzaju, świętach, narodzinach, weselach, pogrzebach, więc to są te rzeczy pierwotne, o których powinniśmy pamiętać, szukając odpowiedzi na pytanie, czym jest fenomen na przykład koncertu rockowego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **A propos jeszcze komunikacji i komunikatu, to chciałabym zapytać o zaangażowanie ideologiczne muzyki rockowej, które tak silnie towarzyszyło jej zwłaszcza podczas początków tworzenia się tego gatunku. Mówiłam o tym, że zmienia się model słuchania muzyki, mam wrażenie, że słuchanie muzyki staje się takim coraz bardziej samotniczym doświadczeniem, ale też kiedyś słuchacze danego podgatunku bardzo silnie się z nim identyfikowali i często to też manifestowało się w ich ubiorze, w przynależności do różnych subkultur, w tym, że słuchanie danego zespołu wykluczało na przykład słuchanie innego, o czym jest**

mowa w „Antropologii rocka”. A dzisiaj często młodzi ludzie słuchają muzyki po prostu w formie playlist, nie do końca nawet wiedząc, czym jest w zasadzie dany zespół, którego właśnie słuchają i też nie wiem, czy do końca ich to obchodzi. Stąd pytanie, czy muzyka rockowa jest nadal dobrym sposobem dotarcia do młodego człowieka?

RAFAŁ KOSCHANY: To, no nie mierzyłem też tego nigdy, ale nie ulega wątpliwości, że ona zawsze, przynajmniej w tej warstwie tekstowej, bo oczywiście za tym idzie też pewnego rodzaju taka subkulturowa otoczka, pewna manifestacja postaci - stroju, czy zachowania, o tym też znajdziemy tekst na ten temat w numerze. Ale jeśli chodzi o samą tę warstwę tekstową, czy poetycką, no to nie ulega wątpliwości, że ma pani rację, zawsze to był pewien taki „pas transmisyjny”, odejście, chodzi o przekazywanie idei, nie wiem nawet manifestów politycznych, czy innego rodzaju. I to się bardzo często, no nie chcę powiedzieć, że udawało, ale ta siła piosenki w tym aspekcie, ona, ona była potężna. Piosenka, ona sobie funkcjonuje bez właściwie granic, czasami i nawet jakaś większa znajomość języka nie jest potrzebna, jeśli mówimy o naszej znajomości piosenek angielskich, które zresztą nie są czasami zbyt skomplikowane, ale przekazują ważne, ważne treści. Myślę, że takim bardzo dobrym przykładem, do którego możemy się odwołać też i w kontekście historii tych zagadnień, o których mówimy, ale też w kontekście numeru jest Bob Dylan, w numerze „Kultury Współczesnej” czytelnicy odnajdą taki tekst, który mówi o prawach człowieka w kontekście twórczości Boba Dylana, jego też takiej działalności pozamuzycznej. W ogóle kto zna tę twórczość, to myślę, że tu nie ulega wątpliwości, że ta odpowiedź na pewną taką misję, tą ambicję muzyki, że ona jest jak najbardziej pozytywna, a Dylan jest dobrym przykładem, ponieważ on jest taki graniczny, mianowicie jak wszyscy pamiętamy, w dwa tysiące szesnastym roku otrzymał literacką nagrodę Nobla i dlatego to jest taki ważny przypadek, czy taki graniczny moment, jeśli chodzi o refleksję nad historią rocka i historią tekstu piosenki rockowej i nad jej znaczeniem, bo o to pani pytała? To nie jest tak oczywiście, że, że to była jakaś niespodzianka wielka, ponieważ Dylan dość długo funkcjonował w rozmaitych rankingach, możliwych kandydatów do Nobla. Natomiast on od zawsze był określany, jako poeta rocka, czy po prostu poeta współczesności. Na przykład Stanisław Barańczak umieścił przekłady piosenek Dylana w „Antologii” swojej, która miała tytuł, teraz sobie przypomnę „Od Walta Whitmana do Boba Dylana. Antologia poezji amerykańskiej”. Długo przed Noblem oczywiście to się stało, jakby nikt nie miał wątpliwości, że tekst piosenki rockowej ma znaczenie, jest samoistną wartością literacką i że siła, ta literacka siła, może się przekładać w pewnym sensie na, na rzeczywistość, tak bywało czasami trochę więcej słyszemy o jakiś piosenkach, które coś próbują nam zakomunikować. Myślę, że tematyka inna podejmowana w piosenkach rockowych, może lżejsza, może kontekst kulturowy po prostu, nie wymaga takich radykalnych reakcji, jak to się działo w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, być może sprawił, że to jest nie intensywna działalność, ale jest. Również polityczna, prawda, bo przecież ta piosenka, bądź klasyczna, bądź na nowo pisana jest wykorzystywana w różnego rodzaju celach, prawda.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To ja jeszcze pociągnę ten wątek wielkich

ludzi rocka, ponieważ pojawiają się aż dwa artykuły poświęcone pewnej niezwykle ważnej postaci, jeśli chodzi o historię muzyki rockowej w tymże numerze „Kultury Współczesnej”. Myślę tu o Nicku Cave, dodam jeszcze może, że to są artykuły „Antropologia słowa Nicka Cave’a” Pawła Tańskiego oraz „Spadanie i falowanie” Sławomira Kuźnickiego. Mam wrażenie, że Nick Cave jest takim drugim głównym, zaraz po muzyce rockowej, bohaterem tego wydania „Kultury Współczesnej”, czy to jest przypadek?

RAFAŁ KOSCHANY: No przypadek w pewnym sensie, to znaczy po prostu te dwa teksty były zaplanowane i przygotowane przez autorów tej części koncepcyjnie, którą profesor Paweł Tański przygotował, natomiast też nie przypadek skądinąd wiem, albo, jeśli ktokolwiek zna twórczość Nicka Cave’a, to zdaje sobie sprawę jakby z jego pozycji, jako artysty rockowego, barda współczesnego, ale przede wszystkim poety również. Wracam do tego wątku znaczenia tekstów Nicka Cave’a, które są niezwykle i wyjątkowe, jeśli chodzi o historię współczesnej muzyki rockowej. One są pięknie napisane, ale one są takie narracyjne, wielowątkowe i też ważne w różnym aspekcie tę ważność ja tutaj podkreślam, i te dwa teksty. Myślę, że też zdają z tego sprawę, bo jeden dotyczy, ten pierwszy początków działalności, jakby czy współpracy Cave’a i grupy Bad Seeds, kiedy ta muzyka i tekst również, były trochę inne, takie powiedzmy zadziorne, brudne, łobuzerskie, takie zbuntowane właśnie, a drugi tekst dotyczy ostatniego Cave’a, po kilkudziesięciu latach i to też nie jest żadna tajemnica, po wielkiej tragedii, takiej osobistej, która go dotknęła, czyli po śmierci syna. No i w tych tekstach oczywiście już niezbyt buntowany w tym sensie, o jakim mówiłem wcześniej w tych tekstach ten taki egzystencjalny wątek dominuje. Ja się niczemu nie dziwię, to znaczy nie dziwię się tej nadobecności Cave’a w numerze i w wyborach badaczy, którzy tą tematyką się zajmują.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mnie też ta nadobecność, jak pan to ujął, Nicka Cave’a w tym numerze bardzo cieszy i wyczekuję koncertu w końcu Nicka Cave’a w Polsce, z tym najnowszym materiałem. O muzyce rockowej napisano już całkiem sporo, ale myślę, że te artykuły, które pojawiają się w „Kulturze Współczesnej” w taki dość nieoczywisty sposób też podejmują te rozważania. Czy któraś z prac jest dla pana takim zupełnie świeżym, nowatorskim kierunkiem, którego być może się pan nie spodziewał, jeśli chodzi o badania nad muzyką rockową?

RAFAŁ KOSCHANY: Tak, niektórych rzeczy się spodziewałem oczywiście i one należą też do mojego obszaru zainteresowań takich kulturalnych, czy właśnie egzystencjalnych, to jest na przykład twórczość Cave’a czy Dylana, natomiast było parę niespodzianek, zwłaszcza tych, które dotyczą muzyki, której, nie słucham na co dzień, to były te teksty o artystkach metalowych, czy black metalowych, to były teksty Dariusza Wrzostka, w ramach którego zrekonstruowana została ta taka, ten taki mariaż muzyki elektronicznej z muzyką rockową gdzieś tam od lat sześćdziesiątych właściwie do dziś.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **I muzyka owadów.**

RAFAŁ KOSCHANY: Tak, tak, tak, tam ten wątek owadzi jest kluczowy oczywiście. Natomiast, to są takie ujęcia już bardzo, albo wąskie, specyficzne, albo bardzo takie powiedziałbym fachowe, specjalistyczne, które dla takiego szarego słuchacza rocka są tajemnicze i to była czysta przyjemność też, żeby z tymi zagadnieniami się podczas pracy nad numerem zapoznać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Dlatego tym bardziej zachęcamy Państwa do sięgnięcia po najnowsze wydanie „Kultury Współczesnej”. O „Antropologii rocka” dziś rozmawiałam z profesorem Rafałem Koschanym - redaktorem naczelnym Kwartalnika. Bardzo dziękuję za nasze spotkanie.**

RAFAŁ KOSCHANY: Dziękuję bardzo. Do widzenia.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie